

---

# GAZETA PRZYSIETNICKA

---

Nr 7

Maj 2001

Cena 2 zł.

---



Na wschodzie wszystkie chińskie smoki przyszły jak koty pod płyty do szkolnych okien.

Na zachodzie to samo: co kto miał,  
Wyciągał i trąbił i grał.



## Świat w oczach dziecka



Zgiełk się podniósł w ten pierwszy dzień czerwca, że aż wszystkim dorosłym drgnęły serca.

*Tadeusz Kubiak*

### NIEDALEKO I DALEKO

W domu córka jak słońeczko świeci,  
To jej święto i wszystkich dzieci.

A tam dalej na północy foka  
Uśmiecha się do dzieci, bo je kocha.

Na południu, gdzie niebo jak płomień  
Zatrąbiły na cześć dzieci słońce.

Dużo uśmiechu, radości, samych  
słonecznych dni z okazji

DNIA DZIECKA

Wszystkim dzieciom



ŻYCZY REDAKCJA



## DZIECI

Wszystkie dzieci na całym świecie są takie same – Lubią skakać na jednej nodze i lubią zanudzać mamę.

Wszystkie dzieci na całym świecie śpiewają wesołe piosenki i byle kamyk, i byle szkiełko biorą jak skarb do ręki.

Podobno dzieci na całym świecie bywają niegrzeczne czasem, Lecz to nie u nas, nie w naszej wiosce – to gdzieś za górą, za lasem.

### O DZIECIACH

~ Jeżeli umiera dziecko w człowieku, umiera sam człowiek.

I umierają wszystkie marzenia.

Świat staje się pustynią. ~

~ Świat dziecka jest coraz bardziej zagrożony przez tryb życia dorosłych. ~

~ Stań się dzieckiem, które wykrzykuje z zachwytu nad rybką w potoku, które pyta o gwiazdy i kto je zapalił i lubi cię dlatego, że umiesz gwizdać. ~

~ Tam, gdzie dzieci nie są mile widziane, tam, gdzie dzieci nie mogą się bawić, tam dorośli giną od głośnej samotności. ~

~ Dorośli, popatrzcie czasami na dziecko. Przyjmijcie oczy dziecka, żeby inaczej spojrzeć na życie. Przyjmijcie marzenia dziecka i jego radość płynącą z drobiazgów. To jest wspaniałe – bawić się, po prostu żyć.

~ Pozostań dzieckiem, żeby cię zawsze mogły kochać twoje dzieci. ~

~ Jeżeli widzisz dziecko, to przyłapujesz Boga na gorącym uczynku. ~

~ Trzy rzeczy pozostały z raj: gwiazdy, kwiaty i oczy dziecka. ~

*Wiersze i sentencje wybrała  
Renata Palmowska*

## LEKCJA DEMOKRACJI – CZYLI FUNKCJONOWANIE SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO W SZKOLE

Ważnym zadaniem wychowawczego funkcjonowania szkoły jest rozwijanie i wpojenie dzieciom i młodzieży najistotniejszych prawideł współżycia w społeczeństwie. Właśnie Samorząd Uczniowski jest takim polem, które daje możliwość samorządowego, zbiorowego i zorganizowanego działania uczniów. Organizacja ta umożliwia dzieciom aktywne uczestniczenie w różnorodnych przejawach pracy i życia, a także współdziałanie w zarządzaniu wieloma dziedzinami życia szkoły. Jest to forma działania dzieci, za pośrednictwem której we własnym zakresie, własnymi siłami i w ramach własnych możliwości realizują one wspólnie ustalone cele. Dzięki tym działaniom spełnia się jedno z zasadniczych zadań nowoczesnej szkoły. Ma ona uczyć młodzież aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i trwale ukształtować pozytywne postawy zaangażowania.

Należy podkreślić, że właśnie ten rok szkolny dał uczniom możliwość sprawdzenia się i wykazania dojrzałością. Rada Samorządu Uczniowskiego opracowała program swojej działalności, który zawierał wiele nowości i prac dosyć trudnych do realizacji, gdyż wymagały one dużego zaangażowania i konsekwentnego działania. Dzieci udowodniły, że potrafią dobrze planować i wywiązywać się z wcześniej zamierzonych przedsięwzięć.

Świadczą o tym przeprowadzone do tej pory imprezy, akcje i uroczystości. W październiku zorganizowana została uroczystość Dnia Nauczyciela, zaś w listopadzie odbyła się Wielka Loteria dla uczniów naszej szkoły, gimnazjum i mieszkańców, z której dochód wyniósł blisko 800 zł. Pieniądze te przeznaczone zostały na zakupienie słodczy i artykułów papierniczych, z których członkowie SU zrobili około 300 świątecznych paczuszek dla każdego ucznia w szkole. Dzięki funduszom z loterii SU zakupił czekolady, które wraz ze świątecznymi życzeniami dzieci roznosiły osobom starszym i samotnym. Z inicjatywy SU zorganizowana została Wigilia w szkole do, której włączyli się rodzice. SU

zorganizował także 4 dochodowe dyskoteki (400), Dzień Wiosny i dzień Kobiet, na którym drobne upominki, oprócz pan nauczycielek i personelu, dostały wszystkie dziewczynki w szkole. Ponadto pozyskano sponsora, który ufundował paniom upominki na kwotę 220 zł. W okresie Bożonarodzeniowym i Wielkanocnym prowadzona była akcja wykonywania przez młodzież kartek świątecznych i stroików. SU był zaangażowany w organizację i prowadzenie świątecznego kiermaszu, z którego dochód przeznaczony będzie dla dzieci.

Cele, które zamierzamy realizować przez rozwijanie samorządności wśród uczniów sięgają daleko poza szkołę i można przypuszczać, że osiągnięcie ich jest możliwe, gdyż dzieci same udowodniły, że stać je na wiele.

*Anna Golonka*

## *Dzieci w bibliotece szkolnej*

W dobie realizacji reformy oświaty zmienia się rola i funkcja biblioteki szkolnej. Dla korzystających z niej uczniów tych z klasy „0” szkoły podstawowej, a także uczniów gimnazjum biblioteka jest pracownią międzyprzedmiotową. Młodzież szkolna wypożycza nie tylko potrzebne książki i czasopisma, ale przede wszystkim zdobywa potrzebne w dalszym życiu umiejętności i nawyki. Z pewnością zaowocuje w dalszym życiu dziecka nawyk korzystania z informatorów, encyklopedii i słowników czy umiejętność samodzielnego poszukiwania potrzebnych materiałów w zbiorach biblioteki.

Niektóre potrzebne materiały piśmiennicze uczeń może kserować w szkole np. urywki z encyklopedii i słowników, by potem wykorzystać je w pracy domowej.

Uczniowie nie muszą nosić do szkoły atlasów historycznych, geograficznych, słowników ortograficznych czy słowników języka angielskiego. Materiały te udostępni na lekcję biblioteka w ilości niezbędnej dla całej klasy.

Nową formą pracy naszej biblioteki jest prezentowanie dorobku uczniów w formie wystaw. Uczniowie mogą sami zobaczyć własne osiągnięcia, porównać a nawet odkryć

własne talenty. W tym roku szkolnym dzieci mogły podziwiać:

- wystawę prac uczniów kl. IV w formie albumów dotyczących historii Przysietnicy wykonanych przy pomocy rodziców pod kierunkiem pani dyrektor mgr Zofii Golonki,
- Wystawę prac uczniów kl. VIb pt. Armia polska w XVII w,
- Wystawę albumików pt. „Tradycje wielkanocne” wykonane przez uczniów „O”1



*Pani Barbara Paluch*

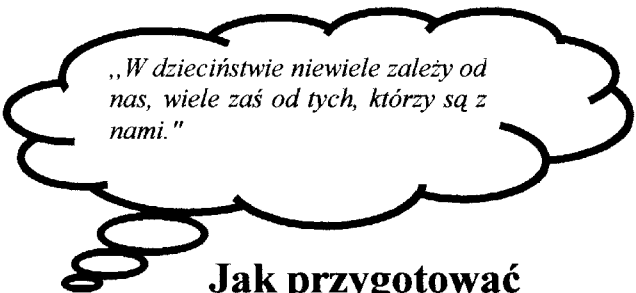
W ramach edukacji regionalnej pani mgr Celina Soboń zaprezentowała wystawę pt. Zabytki kultury ludowej w Przysietnicy”. Uczniowie mogli zapoznać się z narzędziami pracy przodków. Wiele korzyści odnieśli ze spotkania z twórcami Sądecczyzny. W marcu gościliśmy w szkole poetkę ludową panią Wandę Łomnicką– Dulak oraz poetkę i artystkę panią Barbarę Paluchową. Te miłe i pożyteczne spotkania dla uczniów klas starszych i młodszych mogły odbyć się dzięki współpracy biblioteki gromadzkiej i szkolnej. Dzieci miały okazję posłuchać utworów pisanych piękną gwarą sądecką.



W życiu biblioteki szkolnej odbija się echem każda uroczystość szkolna, konkurs, lekcja czy zajęcia pozalekcyjne. Każda praca ucznia wymaga wsparcia wiadomościami zawartymi w materiałach piśmienniczych, które można dostać w bibliotece.

W bibliotece jest więc szczególnie miejsce dla każdego ucznia naszej szkoły.

Anna Gromala



„W dzieciństwie niewiele zależy od nas, wiele zaś od tych, którzy są z nami.”

## Jak przygotować dziecko do podjęcia nauki w szkole?

Każde dziecko jest zależne od opieki i ochrony dorosłego, a szczególnie w szerokim tego słowa znaczeniu, od rodziny. Dziecko zaczyna uczyć się bardzo wcześnie, a rodzice są jego pierwszymi nauczycielami. To oni nieustannie je obserwują, uważnie słuchają tego co mówi, starają się w miarę swoich możliwości rozwijać jego zdolności i zainteresowania. Warunki rodzinne stanowią bogate źródło doświadczeń, jakie zdobywa dziecko w pierwszych latach rozwoju.

W literaturze psychologicznej i pedagogicznej podkreśla się – ponad wszelką wątpliwość – priorytetową rolę rodziny w zakresie rozwijania możliwości dziecka. Tak rozumieją to również rodzice – gorzko potwierdzając daleką od ideału codzienność: „(...) w pogoni za pieniądzem zaczynamy się gubić. Chowamy dzieci z kluczami na szyi i mamy dla nich coraz mniej czasu. Brakuje tej paury na uśmiech, czy dobre słowo. Prawdziwa rodzina odłożona jest na półkę. Zapracowana matka czy ojciec mają coraz mniej czasu na szczerą, przyjazną rozmowę ze swymi dziećmi. Owoce tego wychowania będziemy zbierać sami i jakże często chcemy to wszystko „zwalić” na szkołę.(...)”. [Żłobicki]

Ścisła współpraca między placówką oświatowo – wychowawczą i domem rodzinnym pozwala sensownie kierować wszechstronnym czyli: umysłowym,

społeczno- moralnym i fizycznym rozwojem dzieci.

Podstawa Programowa Wychowania Przedszkolnego dla Przedszkoli, Oddziałów Przedszkolnych jednoznacznie określa iż: „Wobec rodziny ( opiekunów ) placówki przedszkolne pełnią funkcję doradcą i wspierającą działania wychowawcze: pomagają w rozpoznawaniu możliwości rozwojowych dziecka i podjęciu wczesnej interwencji specjalistycznej, informują na bieżąco o postępach dziecka, uzgadniają wspólnie z rodzicami kierunki i zakres zadań zrealizowanych w przedszkolach i oddziałach przedszkolnych. Placówki przedszkolne zapewniają opiekę, wychowanie i uczenie się w atmosferze akceptacji i bezpieczeństwa. Tworzą warunki umożliwiające dziecku osiągnięcie gotowości szkolnej.”

Najszybciej pełną gotowość szkolną osiągają dzieci, które uczęszczały do przedszkola od trzeciego roku życia, ponieważ cały proces dydaktyczno – wychowawczy dokonuje się w ciągu czterech lat. Natomiast w oddziałach przedszkolnych, do których uczęszczają sześciolatki praca ta prowadzona jest w ciągu jednego roku. Dlatego też, aby uzyskać właściwe efekty pracy, aby dzieci mogły osiągnąć „gotowość szkolną” należy dobrać najodpowiedniejsze metody, formy i środki. Ich dobór uwarunkowany jest dokładną znajomością właściwości psychofizycznych dzieci sześciolatków.

Zdając sobie sprawę, że podstawową formą działalności dziecka jest zabawa powinna ona towarzyszyć również sześciolatkom. Pozwala bowiem kształtować umysł i motorykę dziecka, wpływa na rozwój mięśni i całego organizmu, umożliwia mu wypróbowanie własnych zdolności i umiejętności. To w toku zabawy dziecko uczy się obowiązujących norm i zasad postępowania. Zabawa jest działaniem swobodnym, spontanicznym podejmowaniem z własnej inicjatywy. Ileż radości sprawiają dziecku zabawy, których podstawą jest rysowanie, malowanie, wycinanie, lepienie, budowanie, śpiew, taniec, gra na instrumentach muzycznych, próby inscenizacji, teatrzyki. Obok doskonalenia sprawności manualnej niezbędnej w przygotowaniu do nauki pisania wyzwala ją u dziecka własną aktywność twórczą, budzą odczucia estetyczne, uczą radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Zachowania dziecka w zabawie pozwalają także dostrzec poziom jego ogólnego rozwoju, zainteresowania, zdolności, sprawności, umiejętności, umożliwiają poznanie systemu wychowania panującego w domu, a także zauważenie problemów. Obserwacja dziecka podczas zabawy jest więc pomocna w postawieniu prawidłowej diagnozy psychologicznej i w planowaniu odpowiednich działań wychowawczo - dydaktycznych.

Takie zagadnienia jak: kształtowanie elementarnej umiejętności czytania, przygotowanie do pisania, kształtowanie pojęć matematycznych oraz rozwijanie mowy i myślenia w praktyce wychowania przedszkolnego są także realizowane w formie zabawowej.

Zauważa się w oddziałach przedszkolnych, iż dzieci, które nie uczęszczały wcześniej do przedszkola nie mają większego problemu z przystosowaniem się do nowych warunków oraz wzajemnym zaakceptowaniem się w grupie. Główna przyczyna wszystkich niedociągnięć dotyczących np.: nieprawidłowej wymowy i samoobsługi ( ubieranie się, zapinanie guzików, sznurowanie i wiązanie obuwia) tkwi w środowisku rodzinnym. Dziecko 4 -5-letnie powinno poprawnie wymawiać wszystkie głoski. Jeżeli tak nie jest należy zwrócić się do specjalisty - logopedy by w krótkim czasie usunąć wszystkie wady.

Musimy sobie zdawać sprawę od samego początku, iż powodzenie dziecka w szkole zależy od rodziców, od nauczyciela przygotowującego dziecko do osiągnięcia „gotowości szkolnej” a także od własnej aktywności i predyspozycji dziecka. Pozytywne zaangażowanie rodziców w przygotowanie dzieci do szkoły ma ogromne znaczenie. Nie należy zatem martwić się „na zapas” o los swoich dzieci w szkole, gdyż ten niepokój udziela się im samym.

Pamiętajmy o tym, że każde dziecko jest odrębną indywidualnością i do każdego należy podejść indywidualnie. Nie porównujmy dziecka z innymi dziećmi. Chwalmy je nawet za małe osiągnięcia. Pozwólmy mu uwierzyć we własne siły. Traktujmy je poważnie. Tylko wtedy możemy być pewni, że nasza praca przyniesie znaczące efekty.

*Małgorzata Opoka*

## SYTUACJA DZIECKA W RODZINIE Z PROBLEMEM ALKOHOLEM

**ALKOHOLIZM** jest chorobą, polegającą na uzależnieniu fizycznym i psychicznym. Nieodłączną częścią tej choroby jest zaprzeczenie, że ma się problem z alkoholem. Uzależnienie nasila się w miarę picia. Alkoholizmu nie można wyleczyć w tym sensie, by osoba uzależniona mogła nauczyć się pić w taki sposób, jak osoba nie uzależniona.

Członkowie rodziny, emocjonalnie związani z alkoholikami są najbardziej narażeni na skutki choroby alkoholowej, do których należą: upijanie się, częste zmiany nastrojów, rosnąca izolacja i skrytość, niedotrzymywanie obietnic i obwinianie innych za własne picie, a często także przemoc fizyczna i inne krzywdy oraz problemy w życiu zawodowym i konflikty z prawem pociągające za sobą groźne konsekwencje dla całej rodziny.

W miarę nasilania się choroby, alkoholik przeżywa złość, strach i niezadowolenie z siebie. Rodzina również czuje się źle. Każdy pragnie spowodować, by alkoholik przestał nadmiernie pić, a ponieważ to się nie udaje, wszyscy przeżywają poczucie klęski, winy i bezwartościowości: wszystkich ogarnia coraz większa złość i beznadziejność. Uczucia te powodują wzajemną nieufność i zanik porozumienia. W końcu wszyscy się izolują i pogrążają w samotności, strachu i zakłamaniu.

Dzieci wyrastające w takiej atmosferze biorą udział w podtrzymywaniu rodzinnego sekretu, jakim jest alkoholizm jednego lub obojga rodziców. Przyjmują na siebie role pozwalające im przetrwać w nieszczerzej rodzinie. W 1976 r Sharon Wegscheider opisała cztery role, w jakich najczęściej występują dzieci z rodzin alkoholowych. Role, z których każda jest odmienna od pozostałych, służą do tego samego celu: do ukrycia choroby. Niedoświadczonym osobom trudno jest rozpoznać chorobę, ponieważ mogą je zwiędzić role, odgrywane przez członków rodziny. Te role odciągają uwagę obserwatorów od rzeczywistych problemów i skrywanych uczuć. Role te służą jako zbiorowy system ochronny tak, by rodzina mogła funkcjonować, a jej poszczególni członkowie mieli choćby niewielkie poczucie bezpieczeństwa i

stabilizacji. **GLÓWNYM ROZGRYWAJĄCYM** jest zazwyczaj współmałżonek alkoholika lub jego rodzic. To na niego zostają przeniesione obowiązki i zobowiązania osoby uzależnionej, on utrzymuje kierowniczą rolę wewnątrz rodzinnego układu. Stara się, aby z zewnątrz wyglądało, że wszystko jest w porządku. Sam w praktyce umożliwia uzależnionemu dalsze trwanie w chorobie ( np. kładzie do łóżka, sprząta po nim, okłamuje znajomych itp.). Z tego powodu w stosunku do rodzica niepijącego używa się określenia **współuzależniony**.

**Bohater rodzinny** jest nim zazwyczaj najstarsze dziecko, które czuje się odpowiedzialne za cierpienie rodziny i robi co może, by naprawić istniejącą sytuację, które zawsze robi co słuszne i właściwe. Przynosi chlubę całej rodzinie. Jest nadmiernie ambitne, super odpowiedzialne i cierpi z powodu swego perfekcjonizmu, nie potrafiąc się cieszyć ani zaakceptować własnych pomyłek czy błędów. Jest to dziecko, które za wcześnie traci dzieciństwo. W szkole tacy bohaterowie wyróżniają się w sporcie, w nauce. Często nie uzyskują żadnego wsparcia ze strony specjalistów, gdyż sprawiają wrażenie dzieci odpornych, nie potrzebujących żadnej pomocy. Bohater może być najbardziej uważnym, bystrym, zasługującym na zaufanie, a przy tym najpopularniejszym dzieckiem w szkole. Te dzieci przestrzegają reguł, zawsze kończą zadaną pracę w wyznaczonym terminie, często zajmują czołowe funkcje w szkole. Te dzieci nie wiedzą co to zabawa i relaks, stają się poważnymi, małymi dorosłymi. Ich dzieciństwo jest zdominowane przez poważne problemy – zwyczajnie zarezerwowane dla dorosłych. Rodzinni bohaterowie napotykają ogromne trudności w odgrywaniu swojej roli gdy dorosną i wchodzą w świat ludzi pracujących. Często nie potrafią się oderwać od pracy, odsuwając na bok własne odczucia i potrzeby. Miewają trudności z nawiązywaniem bliskich znajomości lub wyrażaniem własnych odczuć wobec innej osoby.

**Kozioł ofiarny** jest obiektem, na którym skupiają się problemy i frustracje całej rodziny. To on – a nie rodzina i jej choroba staje się głównym problemem. We wszystkich grupach kozioł ofiarny bywa zazwyczaj dzieckiem, które najbardziej przeszkadza, takim, którego nauczyciel nigdy nie zapomni. Jest niezdyscyplinowany, uparty i zawzięty. Zachowuje się tak, jakby zależało mu na

najgorszej opinii. W pracy zawodowej kozłom ofiarnym prawie nigdy nie udaje się zrobić nic tak, jak należy. Doświadczają nieustannych niepowodzeń, nie potrafią, zgodnie współpracować. Do niepowodzeń, jakie odnoszą w pracy może przyczyniać się też alkohol i narkotyki. Kozłom ofiarnym trudno jest funkcjonować w układach społecznych i spotykają się ze społeczną dezaprobatą, gdyż zachowują się w sposób nie akceptowany przez innych. Sprawiając na zewnątrz wrażenie dziwaków, w głębi duszy są samotne, okaleczone, pełne lęku i złości.

**Zagubione dziecko** pozostaje zawsze poza zasięgiem rodzinnych kłótni, wygląda, jakby problem rodzinny nie miał na niego żadnego wpływu. Nigdy nie sprawia rodzinie żadnych kłopotów. Żyje we własnym świecie, w poczuciu krzywdy i samotności. Jest ciche, wycofane, nie zwracające na siebie uwagi. Są to dzieci nie dostrzegane, których nikt nie widzi i nikt nie pamięta. Nauczyciele mają kłopot z przypomnieniem sobie tych uczniów, gdyż nie zwracają na siebie uwagi ani w negatywnym, ani w pozytywnym sensie. Spędzają czas na marginesie życia klasy. Zagubione dziecko ucieka w świat fantazji, z którego często nie umie się wydostać, nawet po osiągnięciu dojrzałości. W pracy trzyma się na uboczu, woli pracować oddzielnie. Uczestnictwo w pracy zespołowej może sprawiać mu trudności. Zawsze wykonuje to, co mu się każe, współpracownicy prędzej czy później przestają zwracać na niego uwagę. Na zewnątrz nieśmiały i pełne rezerwy, zagubione dzieci czują się samotne i okaleczone, niezdolne do stawiania czoła problemom.

**Maskotka** jej rola polega na tym, by ulżyć rodzinie w ciężkiej sytuacji, rozweselając ją swoimi żartami i humorem. Usiłują minimalizować problemy psotami i rozbajającymi zachowaniami, które spełniają rolę skutecznej strategii odwracania uwagi od alkoholizmu w rodzinie. Maskotkami bywają zwykle najmłodsze dzieci. W szkole pełnią rolę klasowego błazna, który tylko na zewnątrz jest roześmiany. W pracy maskotki mają opinię kawalarzy, każdy lubi ich towarzystwo, ale nikt ich nie bierze zbyt poważnie. Jak aktorzy komediowi zawsze mają na podorzędziu żarty i anegdota. Pod tą pokrywką jednak z trudem radzą sobie ze stresem. Są smutne, wystraszone, niepewne i samotne. Przyjęta na siebie rola przeszkadza w nawiązaniu poważnych, głębszych związków.

Te cztery role noszą często nazwę „falszywych osobowości”. Są one rezultatem nieświadomej reakcji dziecka, które usiłuje stawić czoło faktowi, że jego rodzice zawiedli w roli rodziców. Falszywe osobowości, prezentujące wyższość, agresję, wycofanie się i dowcip są jawnym przeciwieństwem i zaprzeczeniem prawdziwych, utajonych uczuć. Dzieci alkoholików są mistrzami w ukrywaniu swej wewnętrznej udręki. Claudia Black stwierdziła, że dzieci z domów z problemem alkoholowym bardzo wcześnie przyswajają sobie trzy niepisane zasady: *NIE MÓW, NIE UFAJ, NIE CZUJ*. Grane przez dzieci alkoholików role, mające pomóc w przetrwaniu, stające się nieodłączną częścią ich osobowości, są przeszkodą na drodze do ich wyzdrowienia, gdyż służą dwóm przeciwstawnym celom. Stanowią środek pozwalający dzieciom przetrwać chorobę jaką jest alkoholizm, zarazem służą jednak do zakamuflowania tej choroby przed ludźmi, którzy z racji pełnionych funkcji mogliby przyjąć z pomocą.

*Renata Palmowska*



## ***Śladami historii – związki Przysietnicy z zamkiem ryterskim***

Z północnych stoków otaczających Przysietnicę rozciąga się piękny widok na panoramę południową, którą tworzą szczyty górskie: Przehyba, Konieczna, Radziejowa, a od południowego wschodu Makowica. Podziwiających ten niezwykły widok uwagę przyciąga stercząca pod Makowicą baszta –

pozostałość po zamku obronnym z czasów średniowiecza. U niejednego obserwatora nasuwa się refleksja: „gdyby te mury umiały mówić...”. Patrzymy na krajobraz i staramy się wyobrazić to miejsce przed wiekami. Jaka była wtedy Przysietnica? A że była wiemy z zachowanych dokumentów. Józef Plechta autor książki „Ruiny zamku w Rytrze mówią o jego historii” mającej charakter szkicu historyczno – literackiego wielokrotnie wymienia Przysietnicę. Pierwsze wzmianki pochodzą z ok. 1244 r. w testamencie przytoczonym przez Jana Długosza w „Liber beneficiorum...” napisanym przez Piotra Wydzkę herbu Janina, kasztelana sądeckiego i właściciela tego zamku w pierwszej połowie XIII w. Była to własność królewska, jedna z twierdz broniących granicy od strony Węgier oraz komora celna nad drogą lądową i wodną. Z tego też względu, że zamek spełniał dwie funkcje: obronną i celną należące do niego wsie Rytro, Przysietnica, sołectwo Barcice, Olszana, Wolnica, Leszczyna, Czarny Potok miały określone obowiązki wyznaczane przez pana zamku. Dla większego bezpieczeństwa pozostawiono na południe od zameczku szeroki pas ziemi „za bronami” – rozciągający się za rzekę Roztokę Wielką, stanowiący jej naturalne ubezpieczenie, oparcie o granicę. Na północnym zachodzie jej granice stanowiła rzeka Przysietnica i miejscowość tej nazwy. Jej mieszkańcy, podobnie jak ryterscy, mieli obowiązek pod rozkazami straży pogranicznej do robienia **zasieków** na głównych pozycjach w Dolinach rzek na linii Popradu. O tych okolicach Jan Długosz wspominając postać Piotra Wydzki tak pisze: „Podaje się do wiadomości, że w Królestwie Polskim był pewien satrapa Piotr Wydzka, sławny z waleczności i rodu, herbu Janina, posiadający liczne posiadłości oraz zamki: w Rytrze, Czorsztynie, Legmaszu. On to w lasach polskich i w wąwozach rozgraniczających Królestwo Polskie z Węgierskim państwem znalazł góry, dające złote żyły i minerały obfite. Z nich liczne skarby w różnych miejscach... ukrył. Mówi się, że we wspomnianym zamku są skarby i majątek wielki. Prawdziwymi jednak skarbami, którymi rozporządził były wsie nabyte do zamku w Rytrze. Posiadały one swoją starożytną metrykę powstania stanowiły łącznie potężne zaplecze gospodarcze.” Następną potwierdzoną datą, w której wymienia się Przysietnicę, to rok 1280 –

przywilej (dekret fundacyjny) dla Klasztoru Klarysek w Starym Sączu. Później jednak nasza wieś stała się z powrotem wsią królewską.

Te same wioski jako własność zamku ryterskiego wymienione są jeszcze raz przez Jana Długosza w „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” przy okazji opisywania innej postaci – Piotra Ryterskiego jako starosty ryterskiego od 1418 roku. Jest to niezwykle barwna postać, wybitna, nie tylko dla Sądecczyzny, ale i dla całej Polski. Wyznaczony został do wychowania synów królewskich. „Do jego obowiązków należało kształcenie następców tronu w rzemiośle rycerskim”. Możemy tutaj puszczać wodze fantazji i wyobrażać sobie, że niejednokrotnie konno przemierzali lasy przysietnickie doskonaląc się w jeździe, a być może i za grubą zwierzyną... Po śmierci Piotra Ryterskiego zamek już nigdy nie miał takiego znaczenia.

Tak więc idąc śladami historii już w dokumentach historycznych z początku XIII wieku odnajdujemy nazwę Przysietnicy i wcale nie małe znaczenie naszej wioski dla zamku, a przez jakiś czas dla klasztoru.

Przy tej okazji zastanawia mnie powtarzana legendarna nazwa „Złote Jabłko”. Skąd to się wzięło?. Nie ma ona potwierdzenia w żadnych źródłach i legendach z tego terenu. Kiedy jednak dzieci piszą na lekcjach historii zadania o Przysietnicy i powtarzają tylko właściwie tę nazwę „Złote Jabłko” słucham z przymrużeniem oka. A może ktoś ma jeszcze inne wiadomości na ten temat.

*Zofia Golonka*

## CZĘSTOCHOWSKA PANI

Dzień 3 – Maja dla każdego Polaka wiąże się ze świętem Królowej Polski, oraz rocznicą uchwalenia przez Sejm Czteroletni w 1791 roku pierwszej w Europie **Konstytucji 3 – Maja**.

W dziejach naszego narodu często zdarzało się, że ważne wydarzenia historyczne były nierozzerwalnie związane z życiem religijnym Polaków. Niekwestionowanym przykładem tej więzi była Jasna Góra – duchowa stolica Polaków. Na przestrzeni

wieków pielgrzymowały tu całe pokolenia wraz z królami, wodzami, aby przed podjęciem ważnych decyzji wysłuchać rady Królowej Korony Polskiej, a po osiągniętych sukcesach złożyć podziękowanie.

Wszyscy znamy klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, dokąd może wielokrotnie w swoim życiu pielgrzymowaliśmy. Wspominamy chwile duchowych doznań i wzruszeń jakie nam się udzielały, gdy wpatrywaliśmy się w cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Nie wszystkim jednak jest znana historia tego obrazu. Mając na uwadze młode pokolenie warto byłoby zatem przynajmniej w wielkim skrócie przybliżyć losy tego cudownego obrazu.



Z historycznego punktu widzenia pochodzenie obrazu nie jest znane. Ikonę miał wykonać sam św. Łukasz na cyprysowej desce z nazaretańskiego stołu z domu, gdzie zamieszkiwała św. Rodzina. Obraz z Jerozolimy przywiozła do Konstantynopola św. Helena i ofiarowała go swemu synowi Konstantynowi Wielkiemu, cesarzowi rzymskiemu od 306r. Św. Helena żyła w latach 255 – 330r. Podczas pielgrzymki do Jerozolimy było jej dane odnaleźć drzewo Krzyża Świętego.

Ikona cudownego obrazu stała się następnie własnością cesarza Karola Wielkiego, by następnie trafić do księcia Ruskiego Lwa. Książę Lew ukrył cudowny



obraz na zamku belskim, skąd książę Władysław Opolczyk usiłuje go przewieźć do Opola. Jak podaje w swym przekazie historycznym Mikołaj Lanckoroński, zaprzężone do załadowanego wozu konie nie chcą jednak ruszyć z miejsca. Książę Władysław Opolczyk zmartwił się tym nadprzyrodzonym zjawiskiem. We śnie dowiaduje się, że cudowny obraz powinien umieścić na Jasnej Górze, co też czyni. Opiekę nad obrazem przejmują Ojcowie Paulini.

W XV w. klasztor jasnogórski został dwukrotnie poważnie zagrożony. W 1430 roku w Wielkim Tygodniu na klasztor napadli husyci z pogranicza Czech i Moraw. Napastnicy dostali się do Kaplicy Matki Bożej, zdjęli cudowny obraz, wynieśli go na zewnątrz, odarli z kosztowności, pocięli mieczem twarz Matki Boskiej. Zniszczony i porzucony obraz Ojcowie Paulini przenieśli do Krakowa do króla Władysława Jagiełły. Król polecił, by obraz był odnowiony i ozdobiony złotem i srebrem. Podczas renowacji obrazu zdarzył się cud. Malarze pociągnęli delikatną farbą rany na twarzy Matki Bożej. Kiedy przyszedli do pracowni następnego dnia, zobaczyli, że farba spłynęła i że praca ich zdała się na marne. Jeszcze kilkakrotnie po tym zdarzeniu chcieli zakryć farbą przecięte rany na twarzy Matki Boskiej. Na nic to się zdało. Król, dowiedziawszy się o tym zdarzeniu, uznał to, jako znak przyszłego wydarzenia.

Po renowacji obraz przewieziono z Krakowa na Jasną Górę, gdzie odbierał cześć przez liczne rzesze pielgrzymów. Liczne cuda doznawane za przyczyną Matki Bożej spisywano w tzw. Liber Miraculum. W tych czasach przybywali już do Częstochowy nie tylko Polacy. Śpieszyli tu Litwini, Rusini, Kaszubi, Niemcy, Słowacy, Węgrzy, z Tracji, z Inflant, Żmudzi, Saksonii, Prus, Czech. Klasztorowi ofiarowane były liczne wota i darowizny królów polskich. Jasna Góra za czasów Jagiellońskich przeżywa okres świetności. Dokonuje się rozbudowa klasztoru.

W latach trzydziestych i czterdziestych XVII w. z uwagi na liczne zagrożenia wojenne, klasztor został zabezpieczony potężnymi murami obronnymi. Na mocy decyzji królewskiej nad bezpieczeństwem Jasnej Góry czuwała załoga wojskowa.

Najazd Szwedów na Polskę w 1655r. stał się wielkim zagrożeniem dla klasztoru. Król szwedzki Karol Gustaw był protestantem.

W listopadzie 1655r dowództwo szwedzkie postanowiło zmusić Jasnogórską twierdzę do kapitulacji, mając nadzieję na zrabowanie skarbcza. Wydarzenia, jakie miały miejsce w tym czasie zostały znakomicie opisane przez Henryka Sienkiewicza w Potopie. Z danych historycznych wiemy, że siły szwedzkie liczyły 3725 ludzi i 36 dział. Klasztoru broniło zaledwie 160 zaciężnych żołnierzy i 24 działa. W czasie działań wojennych największą relikwię klasztoru – cudowny obraz Matki Boskiej wywieziono potajemnie na Śląsk do Głogówka. Oblężenie klasztoru przez Szwedów trwało sześć tygodni, zakończyło się ich niepowodzeniem. Ostatni szturm miał miejsce 24 grudnia 1655r. w wigilię Bożego Narodzenia.

Podjęcie oporu w niezwykle skomplikowanych i beznadziejnych okolicznościach politycznych, kiedy niewielka twierdza potrafiła odeprzeć wielokrotniejsze siły wroga, uznano za cud i wstawiennictwo NMP. Zwycięstwo Jasnej Góry rozeszło się po całej Rzeczypospolitej lotem błyskawicy. Stało się zarzewiem wzniesienia powszechnego powstania narodu przeciwko okupacji szwedzkiej. Wróg został wypędzony z granic Rzeczypospolitej.

Wielkim wydarzeniem historycznym w dziejach Jasnej Góry były śluby króla Jana Kazimierza ogłaszające NMP Królową Korony Polskiej. Oto fragment ślubów: „Ja Jan Kazimierz /.../ do przenajświętszych stóp Twoich upadłszy /.../ Królestwo moje, Polskie i Księstwo Litewskie, Ruski, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie, Smoleńskie, Czernichowskie/.../ Twojej szczególnej opiece i obronie polecam/.../ za Królową władztw moich obieram.”

Od połowy XVII w. Wzrasta kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Przykładowo w 1682 r. w trzechsetlecie Jasnej Góry przybywa tu 140 tys. Osób, co na ówczesne czasy demograficzne było bardzo wielką liczbą. Klasztor nawiedzali królowie, szlachta i prosty lud.

16 lipiec 1690 roku był tragicznym dniem w dziejach Jasnej Góry. W dniu tym podczas upalnej pogody wybuchł groźny pożar. Płomień wydostał się na wieżę, a z niej na dachy świątyni i kaplic. Spłonęło wówczas cenne wyposażenie głównej bazyliki klasztoru, gromadzone prawie przez trzysta lat. Ogień nie przedostał się jednak do Kaplicy Cudownego

obrazu. Natychmiast po pożarze przystąpiono do odbudowy zniszczeń.

Niezwykle ważnymi wydarzeniami dla rozszerzenia sławy i czci M.B. Częstochowskiej były koronacje cudownego obrazu. Zwyczaj koronowania wizerunków M.B. był wyrazem przekonania Kościoła o królewskiej godności Maryi. W XVII w. dwie złote korony ofiarował król Władysław IV. Korony ofiarował też papież Klemens XI, który oficjalnie zezwolił na koronację obrazu. Również August II ofiarował złote, wysadzone diamentami korony.

Po okresach chwały, nadciągały też na Jasną Górę ciemne chmury. 7 marca 1793r. wojska pruskie przyłączyły Częstochowę do Prus. Polska, którego Częstochowska Pani była Królową przestała istnieć na mapie Europy. Zaborca pruski, zdając sobie sprawę, że Jasna Góra była dla Polaków ogniskiem rozpalającym wiarę i świadomość narodową, poddał klasztor szczególnej inwigilacji. Po klęsce Napoleona pod Moskwą, Jasnogórski klasztor 25 marca 1813r. przechodzi w ręce wojsk rosyjskich. Car Aleksander I zaakceptował projekt likwidacji twierdzy. Od 1 czerwca do 15 lipca 1813 roku przy pomocy spędzonych z okolic Częstochowy dwóch tysięcy chłopów rozebrano urządzenia obronne na jasnogórskich wałach. Częstochowa znalazła się pod zaborem rosyjskim.

Wiek XX rozpoczął się dla Jasnej Góry wieloma nieszczęściami. 15 sierpnia 1900r. spłonęła wieża. W październiku 1909r. z cudownego obrazu skradziono perłowa sukienkę wraz z koronami z 1717 roku, oraz znaczną ilość wotów

Wybuch I wojny światowej był początkiem dla wielu milionów Europejczyków, drogi krzyżowej w zmaganiach na różnych frontach. Jasna Góra przechodziła z rąk do rąk zaborców.

Okres II Rzeczypospolitej zabłysnął dla Jasnej Góry jako narodowe centrum pielgrzymowania Polaków. 27 lipca 1920 roku Episkopat Polski ponownie obiera Matkę Bożą Królową Polski. Papież Pius XI ustanawia dzień 3 maja świętem Królowej Korony Polskiej.

Wraz z wybuchem II wojny światowej Polska zostaje zniewolona przez hitlerowskie Niemcy. W okresie okupacji Częstochowa znajdowała się na terenie Generalnej Guberni, zarządzanej przez Hansa Franka, rezydującego na Wawelu w Krakowie. W czasach

hitlerowskiego terroru, oczy wszystkich Polaków zwracały się ku Pocieszycielce z Jasnej Góry. W obawie przed profanacją cudownego obrazu przez hitlerowców ojcowie Paulini ukryli oryginał obrazu.

Po zakończeniu II wojny światowej Polska dostaje się pod rządy komunistyczne, w wyniku czwartego rozbioru polski dokonanego w Jałcie, podpisanego przez Związek Radziecki, Anglię i Stany Zjednoczone. Nowa ideologia głosząca ateizm dążyła do zniszczenia wiary w narodzie. Znow dla Polaków tym trudnym okresie jedyną nadzieją była Jasna Góra. Opatrzność zsyła narodowi wielkiego męża, zwanego Prymasem Tysiąclecia, który przez całe swe życie wskazuje Polakom osobę Matki wraz z nadejściem upadku systemu komunistycznego Polska zaczyna nowy rozdział w swych dziejach. Na poczynania Polaków spogląda też w swoim smutnym obliczu nasza Królowa z Jasnej Góry. Czy nie chciałaby nam powiedzieć za Adamem Mickiewiczem słów: „na nic Sybir, na nic knuty, gdy narodu duch zepsuty, to dopiero bólów ból”.

*Władysław Tokarczyk*

## **Wspomnienia z lat dzieciennych**

Czy jest coś wspanialszego w całym życiu człowieka, jak szczęśliwe, udane dzieciństwo? Ciepło rodzinnego domu, oaza spokoju i bezpieczeństwa, bez troskie dni upływające ba zabawach wśród kolegów i koleżanek wywołują u ludzi starszych tęsknotę za czymś, co przeminęło bezpowrotnie.

Wielu wybitnych ludzi tego świata w udzielanych wywiadach wspominając swoje własne dzieciństwo wypowiedziało się, że na ich karierę życiową, wybór drogi życiowej lata dzieciństwa miały decydujące znaczenie. Dobre dzieciństwo jest zacyzmem wzrastania dobrego człowieka, kochającego świat i żyjących w nim ludzi.

Trudno sobie wyobrazić dzieciństwo przeżyte bez ojca, czy matki. A przecież są sytuacje, gdzie wiele dzieci jest opuszczonych, wychowywanych w Domach Dziecka. Ich dosięga z reguły tzw. choroba sieroca. Wiedzą o niej najlepiej psychologzy, pedagogzy, czy psychiatrzy. Wyciska ona nieodwracalne piętno na całe życie człowieka.

Mówiąc o latach dzieciństwa, dobrze byłoby, aby rodzice troszcząc się o wychowanie swoich pociech, od czasu do czasu wspominali im swoje dzieciństwo. Może dzieciństwo to nie opływało w miód i mleko, ale trzeba powiedzieć, że kawałek suchego chleba miał o wiele lepszy smak, jak dzisiejsza szynka, czy kielbasa. Bieda w domach i brak możliwości zarobkowych rodziców nie pozwalał na zaspokajanie zachcianek dzieci. Jadło się proste potrawy: ziemniaki, kapustę, groch czy kaszę z razowej mąki. Mięso, czy wędliny były od wielkiego święta.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że w dzisiejszych czasach nie jest tak źle. Chociaż może kosztem wielu wyrzeczeń rodziców, ale dzieci nie głodują. Są one również czysto i schludnie ubrane, co na pewno wszystkich cieszy. Dzieci z biedniejszych rodzin mają zapewnione dożywianie w szkole. Tym wstępem chcieliśmy przypomnieć naszym dzieciom, jak wyglądało dzieciństwo ich matek i ojców.

Po zakończeniu II wojny światowej w Polsce panowała wielka bieda. Brak żywności, ubrania był zmurą dnia codziennego. Przysietnica pod tym względem nie należała do wyjątku. Dzieci przychodzące do szkoły nie miały kanapek. Tylko nieliczni mieli kawałek suchego, czarnego, razowego chleba albo placek z tartych ziemniaków upieczony na kuchennej blasze.

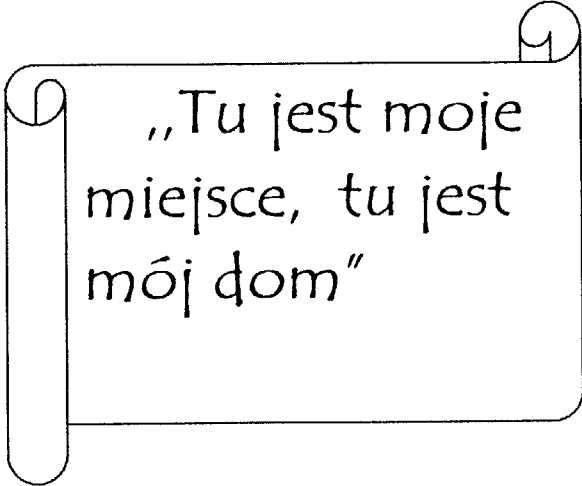
Jak zwykle, każdego roku 1 września rozpoczynał się nowy rok szkolny. Wspomnijmy jeden taki dzień z początku lat pięćdziesiątych. Była piękna słoneczna pogoda. O godzinie ósmej rano zaczęły gromadzić się dzieci przed budynkiem z czerwonej cegły. Nauczyciele ustawili dzieci w czworobok – od pierwszej do siódmej klasy. W Polsce tryumfował stalinizm, więc każda, jakakolwiek uroczystość przebiegała zgodnie z ustalonymi dyrektywami. Na placu przed szkołą była wbita żerdź służąca za maszt, na którą wciągano flagę państwową. W tym czasie za ideologię przewodnie siły narodu odpowiedzialna była jedna z nauczycielek bardzo niskiego wzrostu zwana „wygą”. Oficjalne rozpoczęcie roku szkolnego poprzedziło wciągnięcie flagi państwowej na maszt, oraz odśpiewanie „Międzynarodówki”. Po tym nastąpiły przemówienia. Dzieciaki z reguły nie rozumiały tajemniczych dla nich słów: „wykłęty powstań ludu ziemi”. Wierciły się i z otwartymi ustami gapily się, to na grono

nauczycielskie, to na przelatujące gołębie. Ponieważ była słoneczna pogoda, część dzieciaków stała boso. Białe tenisówki, czy trampki były oznaką zamożności rodziców. Ubiór dzieci był – pozał się Boże – nie do pozazdroszczenia. Łata przyszyta na kolanach spodni nie była rzadkością.

Po części oficjalnej dzieci ruszyły do klas. Zaczęły zasiadać w drewnianych ławkach, które niemiłosiernie zgrzybiały. Prawie każda ławka była pocięta szczyrykiem – oznaka wybryków wyrostków starszych klas. Drewniana podłoga z wąskich desek była, nazwijmy to czysta. Aby nie było znać brudu stosowano metodę nacierania podłogi ropą. Po wielokrotnych takich zabiegach podłoga stawała się czarna, jak noc. Na frontowej ścianie każdej z sal lekcyjnych wisały trzy portrety za szkłem oprawione w wąskie ramka. Na środku wisało godło, orzeł bez korony. Po jego obydwu stronach wisały portrety dwóch mężczyzn. W klasach nie wisały już krzyże. Pani nauczycielka odpowiedzialna za ideologię z pomocą gminnego sekretarza PZPR pościągała je i najprawdopodobniej wyniosła na strych szkoły.

Wreszcie do klasy wszedł poważnie wyglądający starszy pan, niosący pod pachą dziennik lekcyjny. W drugiej ręce niósł wystrugany kij, który miał służyć jako wskaźnik dobrego kierunku zachowania się na lekcjach. Jak się później okazało, kij ten utkwiał w pamięci na długie lata.

*Władysław Tokarczyk*



„Tu jest moje  
miejsce, tu jest  
mój dom”

Pod takim hasłem 17 maja odbył się w naszej szkole **Gminny Turniej Wiedzy o Mieście i Gminie Stary Sącz**. Turniej odbywał się w trzech kategoriach: wiedzy, piosenki regionalnej i plastyczny. Na nasze

zaproszenie wysłane do wszystkich szkół podstawowych na terenie gminy odpowiedziało sześć szkół. Organizatorkami i inicjatorkami tego pomysłu były: pani Wiesława Latka i pani Zofia Wygoda. Do pomocy włączyli się także inni nauczyciele naszej szkoły. Oceniała prace i konkurs niezależna komisja w składzie: Jan Koszkul – Prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, Ignacy Kurowski – pracownik Galerii Starosądeckiej i Marta Sowa – z Biblioteki Publicznej w Przysietnicy. Z dziećmi przybyli ich opiekunowie, łącznie około siedemdziesiąt osób. Dla nich poczęstunek i gościnę przygotowały panie z Rady Rodziców na czele z przewodniczącą Ireną Godawską, Beatą Pustułką, Jadwigą Janczak, Zofią Mołdawą i Moniką Czerpak. W kategorii wiedzy każdą szkołę reprezentowała trzysobowa drużyna. **I miejsce zajęła SP Przysietnica, II miejsce SP Moszczenica, III miejsce SP Stary Sącz.** W kategorii piosenki regionalnej **I miejsce zdobyła SP Przysietnica, II miejsce SP Gaboń, III miejsce SP nr 1 w Starym Sączu.** W konkursie plastycznym prace oceniano indywidualnie, osobno dla uczniów klas I- III oraz IV – VI. **W grupie klas młodszych I miejsce zajęła Kinga Łoboda kl. I SP Przysietnica, II miejsce Magdalena Wójcik kl. III SP Gólkowice, III miejsce Marta Skut kl. I SP Popowice.** **W grupie klas starszych I miejsce zajęła Sylwia Bochenek kl. VI SP Przysietnica, II miejsce Aneta Bajorek kl. VI SP Popowice, III miejsce Ewa Bielak i Karolina Znojek kl. VI SP nr 2 w Starym Sączu.** Poziom wykonania prac, występów artystycznych i wiedzy był bardzo wysoki, dlatego też komisja miała bardzo trudny orzech do zgryzienia. Dla zwycięzców – laureatów i wyróżnionych ufundowane zostały ciekawe i cenne nagrody przez sponsorów m. in. przez Burmistrza MiG w Starym Sączu pana Mariana Kuczaję, Bank Spółdzielczy w Starym Sączu, Nadleśnictwo Lasy Państwowe w St. S., pana Prezesa Jana Koszkula, hurtownię chemiczną p. Stawiarskich w St. S. Pieniądze na ten cel przeznaczaliśmy także z kiermaszu wiosennego kartek i stroików organizowanego w naszej szkole

Zorganizowanie takiego konkursu wymaga wiele pracy i zaangażowania ze

strony nauczycieli. Często słyszymy gorzkie słowa i znosimy upokorzenie, kiedy musimy udawać się do różnych firm i instytucji prosić o wsparcie finansowe na nagrody dla dzieci. Robimy to nie dla siebie lecz dla dzieci. Konkurs bez nagród nie daje dzieciom takiej satysfakcji. Tym bardziej cieszymy się jeśli spotkamy się z przyjaznym nastawieniem i uzyskujemy wsparcie. **Dlatego w swoim imieniu i organizatorów serdecznie dziękujemy wszystkim, od kogo otrzymaliśmy pomoc.** Szczególnie miło nam było, kiedy rodzice zajęli się sprawami poczęstunku dla wszystkich uczestników i ufundowali ten poczęstunek.

Konkurs jest też okazją do promocji szkoły, pokazania jej dorobku, ale przede wszystkim daje szansę dzieciom do wykazania się, odkrycia talentów. Jest to szkoła życia: uczy pracować, walczyć uczciwie, przeżywać pozytywne emocje, przyjmować porażki, jeśli one przychodzą, cieszyć się osiągnięciami swoich kolegów.

Na podkreślenie zasługuje idea, myśl przewodnia tego konkursu „TU JEST MOJE MIEJSCE, TU JEST MÓJ DOM”. W programie wychowawczym szkoły mamy zapisane zadania poznawania własnego środowiska, pielęgnowania tradycji regionalnych, uczenia szacunku do spuścizny ojców, dumy z miejsca urodzenia. Cieszyć się trzeba, że wiele szkół odpowiedziało na naszą inicjatywę. Zasługuje ona na kontynuację w przyszłości. Konkurs jest również doskonałą okazją do spotkania dzieci różnych szkół, zmierzenia się ze sobą.

Zofia Golonka



**Wydawca: Szkoła Podstawowa w Przysietnicy, 33 342 Barcice, tel. 448 00 66. Redagował: Zofia Golonka, Władysław Tokarczyk. Wydawca dziękuje nauczycielom za artykuły oraz Jakubowi Mikulcowi i Marii Bedus za pomoc przy opracowaniu składu komputerowego gazety.**